Rok II. STYCZEŃ 1908. Nr. 1.

ZIARNECZKA EUCHARYSTYCZNE

DO UŻYTKU

Adoratorów Przenajśw. Sakramentu.

Życzenia u żłóbka.

L. 9609.

Pozwalamy drukować.

We Lwowie 12. grudnia 1907.

† *Józef*, m. p.

LWÓW.

Nakładem PP. Franciszkanek Najśw. Sakramentu

Z drukarni i lit. Pillera, Neumanna i Sp

1907.

Życzenia u Żłóbka

1. Uwielbienie.

»Chwała na wysokości Bogu!«

— Uprzedziłeś mię, o Jezu! — Dziś pierwszy dzień roku — od rana już myśl moja, serce zajęte Tobą, i porzucając wszystkich najdroższych i najmilszych, wyrwałem się i przybiegłem do stóp Twoich, z wiązką serdecznych moich życzeń, pragnień, dziękczynienia, hołdów... Spieszyłem się, by wyjść naprzeciw Ciebie, i być piewszym z witających Cię w tym nowym roku; aż oto Ty już czekasz na mnie, i osłonięty białym obłokiem Hostyi wychodzisz naprzeciw, wyciągasz do mnie ręce, i otwierasz Serce. — O, przyjmijże łaskawie drobne kwiateczki noworocznych życzeń i hołdów moich!

Noc była cicha, spokojna i jasna. Pastuszkowie trzód swych strzegący wpatrywali się w Niebios sklepienie, dziwując, czemu ono dziś tak jasne, jakby nocne gwiazdki poprzemieniały się w księżyce. Wtem, cudna har-

monja rozbrzmiała w powietrzu: »Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobréj woli!... I stanął przed nimi promienny Anioł, a wskazując na ubogą stajenkę mówił »Oto się wam narodził Zbawiciel!...«

A w stajence kwili Boże Niemowlątko, Niepokalana uwija Je ubogiemi pieluszkami i kładzie na sianku, a ukłęknąwszy u żłóbka, obsypuje pieszczotami Nowonarodzonego, tkliwe pocałunki matki mięszając z adoracyą stworzenia ukorzonego u stóp Boga Stworzyciela. Szczęśliwa! Ona pierwsza uwielbia Boga-Człowieka na ziemi, Ona pierwsza wpatruje się w śliczne lica Bożego Niemowlątka, Ona pierwsza tuli Mąluczkiego do dziewiczego serca, dla dla Niej pierwszy uśmiech Jezusa-Dzieciny; Józef Opiekun kornie chyli czoło, i w milczeniu podziwia tajemnicę Bożą, a Aniołowie spłynąwszy z wyżyn Niebios do ubogiego żłóbka, spiewają maleńkiemu Swemu' Królowi najpiękniejsze kolendy. I oto wszystko, co otacza pierwszą kolebkę Boga - Człowieka na ziemi...

Dziś pierwszy dzień roku... Ludzie mówią: »zacznijmy rok nowy wesoło!« — Więc huczy muzyka, a dzieci tego świata pląsają radośnie, bawią się, ucztują i szaleją, a nikomu na myśl nie przyjdzie nawiedzić Boskie Niemowlątko, i zanieść mu wiązankę życzeń,

i uścisk serdeczny, i zanucić pobożną piosenkę, i prosić o błogosławieństwo na rok nowy... O Hostyo żłóbka, my Cię tak samego nie pozostawimy! I ja, i wszyscy wierni czciciele Twoi jesteśmy oto u stóp Twego eucharystycznego żłóbka! W duchu przytulam Cię do serca mego, O Boska Dziecino, — pozwól mi wpatrywać się w śliczne lica Twoje, a to spojrzenie moje niech ci będzie uwielbieniem i hołdem moim, niech ono powie ci wszystko, czego słaby język ludzki wypowiedzieć nie zdoła! — Całuję twoje maluczkie rączęta drżące od zimna, a tym pocałunkiem uwielbiam wszystkie dzieła i arcydzieła wszechmocy Twojéj, któremi zasiewasz świat i Niebo całe. — O, słodka Hostyo, w tym roku, którego pierwszy brzask świta nam dzisiaj, Ty przechodzić będziesz wśród nas, a dłonie Twoje błogosławiąc, ubogacać nas będą tysiącznymi dary, a każdy z nich będzie wyrazem miłości Boga dla stworzenia, Ojca dla dzieci. O szczodrobliwe ręce Jezusa, za każdy dar tak nam litośnie rzucony, bądźcież uwielbione!

I na drobnych nóżkach Twoich składam serdeczny a pokorny pocałunek; niechże nim uwielbię wszystkie w tym roku błogosławione zstąpienia Twoje ku nam — gdy w Hostyi przebaczenia zstąpisz do serc biednych grze-

szników, gdy w pierwszéj Komunii złożysz się w sercach dziecięcych, gdy w Hostyi mocy i siły przyjdziesz, by stać się posiłkiem dusz znękanych i słabych, gdy w Hostyi Wiatyku wstąpisz po raz ostatni na téj ziemi do serca biednego stworzenia Twego, by mu się stać puklerzem, i obroną, i przedświtem słońca wieczności. — O Hostyo żłóbka. Ty patrzysz na rok ten przed nami, Ty widzisz drogę każdego z nas, i moją... Nie wiem, co mię w tym roku spotka, nie wiem, co przeznaczasz ukochanym moim; to tylko wiem, że dopóki Boskie oczy Twoje spoczywać na nas będą, nic nam się złego nie stanie! O Boska-Dziecino, patrzajże na nas ciągle z Tego eucharystycznego żłóbka; ukryty w tabernakulach Ołtarzy naszych, patrz na nas okiem Zbawiciela, Ojca, Przyjaciela! Uwielbiam to Boskie spojrzenie Twoje, które jak promyk letniego słońca daje nam ciepło, światło, życie, wzrost — daje nam Niebo! O, bądź ubłogosławione, bądź uwielbione Boskie Dzieciątko żłóbka i Hostyi!

---

2. Dziękczynienie.

»Przyjdź Królestwo Twoje«.

Ranna jutrzenka wychyliła się z poza ciemnych obłoków nocy, i ciekawie zajrzała do betleemskiej stajenki, składając pierwszy swój pocałunek na drobnych rączkach swojego Stwórcy. A w koło stajenki, cichy jakiś ruch... to ubodzy pastuszkowie zachęceni głosem Anioła, przyszli powitać Zbawiciela swego. I otoczyli żłóbek do koła, i wpatrywali się w uroczą twarzyczkę Bożego Dzieciątka, i całowali drobne rączki i nóżki Jezusa - Niemowlątka, i swoim prostym a szczerym językiem składali Mu życzenia: »Żyj nam, Królewiczu nasz, Panie — żyj nam długie wieki! Niech Ci się na téj ziemi tak szczęści jak w Niebie, niech Ci nigdy cierń ostry ślicznéj nóżki Twojéj nie zrani, niech złote słoneczko ma zawsze dla Ciebie najjaśniejsze i najcieplejsze promyki swoje! Bądź Królem naszym, a królestwa tego niech Ci nikt nie wydrze!« — A przy pastuszkach i ja się duchem znalazłem, a tuląc do Boskich stóp Twoich, przynoszę Ci proste i szczere życzenia moje:

»Przyjdź Królestwo Twoje!... Wyciągnij

Twe berło nad światem całym; z tego Twego Tronu Eucharystycznego i z wszystkich na téj ziemi tabernakulów króluj i panuj nad nami! Niech Kościół Twój święty rozkwita w pokoju i mocy; — nich jasne promyki świętéj wiary naszéj przedzierają się do wszystkich najciemniejszych zakątków ziemi! Niech rok ten nowy przymnoży zdobyczy kochającemu Sercu Twemu, a ci, którzy dziś jeszcze są heretykami, niewiernymi, odstępcami wiary i miłości Twojéj, niech przed końcem roku staną się pociechą, radością, i chwałą Twoją! Niech na téj długiéj i szerokiéj ziemi naszéj przybędzie ci kościołów, i ołtarzy, i Tronów eucharystycznych, a Ciebie, Hostyo w nich królująca niech otoczą szeregi dusz wierzących, miłujących, wielbiących, — świętych Kapłanów płonących żarliwością chwały Twojéj, świętych Zakonników i Zakonnic wyniszczających się miłośnie dla miłości Twojéj, świętych dziewic, otaczających liliami serc czystych Ołtarze i Przybytki Twoje!

Niech już ustanie duch buntu, niezgody, nienawiści, a święty ów pokój, który Ty z Niebios do Twego żłóbka przyniosłeś, i który codziennie składasz na każdym Ołtarzu, i w każdéj Komunii wnosisz w dusze nasze — niech ten błogi, Niebiański pokój ogarnie serca na-

sze, rodziny nasze, społeczeństwo nasze, i niech nas wszystkie dzieci Twoje zespoli miłością i bratnią zgodą!

Ale ja wiem, o Hostyo Przenajdroższa, że ten rok nowy będzie rokiem błogosławieństw i darów Twoich, więc ci za nie już naprzód serdecznie dziękuję. Ten pierwszy poranek znajduje cię już na wszystkich téj ziemi Ołtarzach, o Sakramencie życia, o Chlebie nasz powszedni! Ale i potem, i codzień, i przez rok cały my Cię mieć będziemy na każdą chwilę między nami, posilać się Tobą, i mieć Cię Wodzem, Przewodnikiem, Światłem, Siłą naszą! O Sakramencie łaski i świętości, ileż Ty w tym roku dusz uświęcisz, przywiedziesz do zupełnego oddania się Tobie, naznaczysz piętnem wybrańsiwa Twego! Dzięki Ci za ten cud miłości, dzięki serdeczne!

Ileż ten rok przyszły widzieć będzie wśród nas cnót heroicznych, wysiłków bohaterskich, lub aktów cichego, ukrytego męczeństwa, których źródłem będzie codzienna Manna nasza na Ołtarzu porankiem zebrana... O dzięki Ci za te piękne dusze, dzięki serdeczne!

W tym roku, ileż to serc zbolałych, rozdartych, ile dusz zatrutych skrytym smutkiem, ale spłakanych wdów i sierot znajdą u stóp Twego eucharystycznego żłóbka pociechę, uko-

kojenie, promyk nadziei i szczęścia. Dzięki Ci za to, dzięki serdeczne!

O Hostyo zwycięska, ileż Ty w tym roku odniesiesz zwycięstw nad sercami zatwardziałych grzeszników, ileż ty odnajdziesz tych biednych, zbłąkanych owieczek, a wziąwszy na ramiona, i do Serca tuląc zaniesiesz je do owczarni Ojca Twego! Dzięki ci za to serdeczne! — O Jezu, my nie wiemy, my nawet nie przeczuwamy ilu dobrodziejstwy Ty w tym roku zasiejesz drogę życia naszego! Dzięki Ci za wszystkie, bo one wszystkie są złotym promykiem miłości Serca Twego, one wszystkie mówią nam, że Ty nas kochasz, bardzo, niezmiernie kochasz!

---

3. Nagradzanie.

»Nie było dlań miejsca w gospodzie«.

— Lecz cóż ja widzę... dziecino kochana, ty drżysz od zimna? Delikatne Ciało Twoje otulają nędzne pieluszki, ale nie chronią od zimna. O Aniołowie, wy otaczacie ubogi żłóbek Królewicza waszego, i widzicie, że śliczne Dzieciątko drży od zimna, a wy Mu nie dacie trochę puchu z białych skrzydeł waszych, wy Mu

nie przyniesiecie ciepłego promyka słońca, by rozgrzać zziębnięte członeczki? O słodkie Dzieciątko, pozwól mi pochwycić Cię w objęcia, obsypać pieszczotami, rozgrzać pocałunkami... Alež Ty płaczesz, Królu mój maluchny... Czemu? Czy Ci tak źle na tej biednéj ziemi naszej? Powiedz, o powiedz mi sercem w serce, co Ci łezki wyciska, co Ci dolega, co Cię wśród nas boli?

Przyszedłem do swoich, do stworzeń moich, a swoi mię nie przyjęli. U stóp mego żłóbka Marya tylko i Józef, i kilku pastuszków, i bydlątek parę — i to wszystko! Ach, gdybyż tak było tylko przy ubogim żłóbku betleemskim!... Ale oto patrzę po świecie, po wiekach, po latach, widzę i ten rok, który ty dziś zaczynasz, a wszystkie one zasiane cierniami. które ranić będą nogi moje, a wszystkie oblane łzami mojemi, i Krwią moją zroszone. I ten rok nie będzie lepszy... Co rana schodzić będę z Nieba i składać się w żłóbku Ołtarzy moich, a z tamtąd, Ja, Siewca Niebieski rzucać będę codzień pełne dłonie Ziarna mego Bożego w skiby dusz ludzkich. A jakież będzie żniwo? Rzucam ziarno pełne, Pszenicę wyborną Ciała i Krwi mojéj, a czy mi ona wydaje nie już setny, ale przynajmniej trzydziesty owoc? Rolnik, gdy rzuci siew swój

w ziemię, przeczeka chwilę a ciepłe lato okryje mu łany złocistem zbożem, i za ziarn kilka zbierze pełne snopy. Ja wsiewam się w dusze codzień przez rok cały; snopkiem którego czekam, jest dusz uświęcenie. A gdzie ono?

Drżę od zimna w żłóbku, ale w żłóbkach dusz jest mi jeszcze zimniej. Ileż razy w tym roku stać będę u drzwi serc stworzeń moich, i wpraszać się, by mię przyjęto — a zostanę odepchnięty, wyszydzony, i usłyszę te lodowate słowa: »Nie ma u mnie miejsca dla ciebie!« Oddzierać mię będą od serc dziecięcych, gdzie mi tak dobrze i swobodnie, i odpędzać daleko, chroniąc od słodkiego i świętego wpływu mego. Wpraszać się będę jako Hostya Wiatyk do serc biednych stworzeń moich, ofiarując się im za Przewodnika i Obrońcę w ostatniéj strasznéj podróży, a i od nich nieludzko odepchnięty zostanę. A iluż znajdzie się takich, którzy dziś, przyjaciele moi, przysięgają mi wierność i miłość, a jutro zimno i pogardliwie odwrócą się odemnie, a pojutrze zapomną o mnie zupełnie! Czy dziwisz się teraz, że betleemski mój żłóbek, i wszystkie moje eucharystyczne żłóbki zwilżone są łzami mojemi?

— O słodka Hostyo moja, jakżeż i mnie smutno!... Radbym Cię pocieszyć, radbym otrzeć łzy Twoje, ale cóż ja mam, czembym

mógł przynieść Ci ulgę? Mam tylko jedno biedne, małe serce — to moja nędzna lepianka. Ale Ci ją otworzę na rozcież. Gdy inni odpychać Cię będą — przyjdź do mnie, ja Cię ugoszczę, uczęstuję, i dam ci wszystko, co mam: tę małą odrobinę dobréj woli mojéj... Ja Ciebie zziębniętego rozgrzewać będę miłością, adoracyą, hołdami i czcią moją. — Ale to tak mało!... Więc do życzeń moich dodaję jeszcze jedno. O jasna Hostyo pokoju, niech wszystkie serca, serca ukochanych moich, rodaków moich, i wszystkich chrześcian otwarte będą zawsze na przyjście Twoje! Rex pacificus — Tyś Król pokoju, więc przyjdź i króluj w nas swobodnie, a Królestwu Twemu niech już końca nie będzie! Przyjdź Królestwo Twoje!

IV. Prośba.

»Sic nos amantem, quis non redamaret?«
»Tak nas miłującego, któżby nie ukochał?«

Pastuszkowie skończyli swe życzenia. — Patrzyli na śliczne w żłóbku Dzieciątko, i Ono patrzyło na nich, a na drobnych usteczkach jaśniał uśmiech. Więc jeszcze raz do nóżek

Mu przypadli, i rzekli nieśmiało: »Królewiczu nasz, Panie, myśmy ci coś przynieśli... Dary to ubogie, pastusze, ale myśmy biedni, i nic ci więcej dać nie mamy!« I rozłożyli dokoła żłóbka nędzne dary swoje: ten kawałek płótna na pieluszki dziecięce, ten baranka białego, a ów zwitek śnieżnej wełny — a Maluchny w żłóbku uśmiechał się i wyciągał rączki — a oni za fajurki chwycili, i wieśniaczą pastorałką żegnali Niebieskiego Królewicza swego, i o błogosławieństwo prosili...

O Hostyo żłóbka, już i moja godzina dobiega, i za chwilę odejść mi będzie potrzeba. Ale ja jeszcze coś mam dla Ciebie; — przyjmij duszę i ciało moje, i całą istotę moją. Przyjmij umysł mój, i napełnij go prawdą Twoją, obecnością Twoją. Ty ciągle myślisz o mnie, niechże ja ciągle myślę o Tobie. Powiedz mi, że wszystko na tej ziemi przechodzi i ginie jak kłębek dymu rozwiany w powietrzu; — że tylko Ty zostajesz, Ty piękny, dobry, wieczny, — Ty sam, o mój Boże! Myśli moja, dąż do Jezusa samego, szukaj go wśród pracy, wśród zabawy, w samotności i wśród ludzi, w radości, i na Krzyżu cierpienia!

Przyjmij pamięć moją, tę księgę tajemniczą, odblask księgi wieczności, w którój

zapisane są myśli moje, pragnienia, uczucia, bolesne i radosne chwile, i cała przeszłość moja. Wymaż z niej wszystko, co nie jest Twoje, a pozostaw tylko wspomnienie grzechów i błędów moich, któreby oczy moje zwilżały łzami, — wspomnienie dobrodziejstw Twoich, tych szczególnie, w których miłość Twoja dla mnie przechodzi wszelkie granice: wspomnienie pierwszego rozgrzeszenia, pierwszéj Komunii z jej cichą, świętą, a tak naiwną radością, i wszystkich późniejszych z temi słodkiemi sam na sam z Tobą. Niech w téj pamięci mojéj wielkiemi głoskami wyryte będą tylko te słowa: »Bóg Sam!«

Przyjmij w o l ę moją, tę biedną wolę tak słabą, tak chwiejną. Uczyń ją d o b r ą i s i l n ą; dobrą, bo Ty dobréj woli w nagrodę obiecujesz p o k ó j; silną, bo tylko silna wola czyni Świętych, a ja chcę być świętym. Daj mi wolę u l e g ł ą, a potem rozkazuj co chcesz, i czyń ze mną co Ci się podoba; znajdziesz mię zawsze gotowym.

Przyjmij wszystko co m a m, co posiadam, wszystko co moje. Mam r o d z i n ę, a Ty wiesz, że ją kocham. Błogosław téj domowéj gromadce mojéj na każdą chwilę i na każdy dzień w tym roku, ale więcej nic Ci nie popowiem; czyń z każdym z ukochanych moich,

co Ci się podoba... oddaję ci rodziną moją! — Mam przyjaciół... i tym błogosław, o Dziecino Boża, — oddaję Ci ich. Jeżeli chcesz, by mię i nadal darzyli zaufaniem i miłością swoją — dzięki ci za to; jeżeli chcesz, by mię zapomnieli, opuścili, by przyjaźń ich dla mnie zmieniła się w chłód lub niechęć — niech i tak będzie; oddaję Ci przyjaciół moich. Daj im tylko to jedno, by Ciebie Pana i Stwórcę, Ciebie Ofiarę miłości, zawsze serdecznie kochali, i wiernie na wieki Ci służyli!

Oddaję Ci zmysły i członki moje — używaj je dla chwały Twojej, czy w zdrowiu, czy w chorobie, czy w niemocy, czy w kalectwie, wszystko to jedno; one do Ciebie należą.

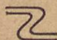
A teraz, drobnémi rączkami Twojemi, o Dziecino Święta, błogosław mi, błogosław ten cały mój rok nowy przedemną, i daj mi tylko jedno: miłość Twoją, łaskę Twoją, — Ciebie samego tu w Hostyi, a potem w Niebie.

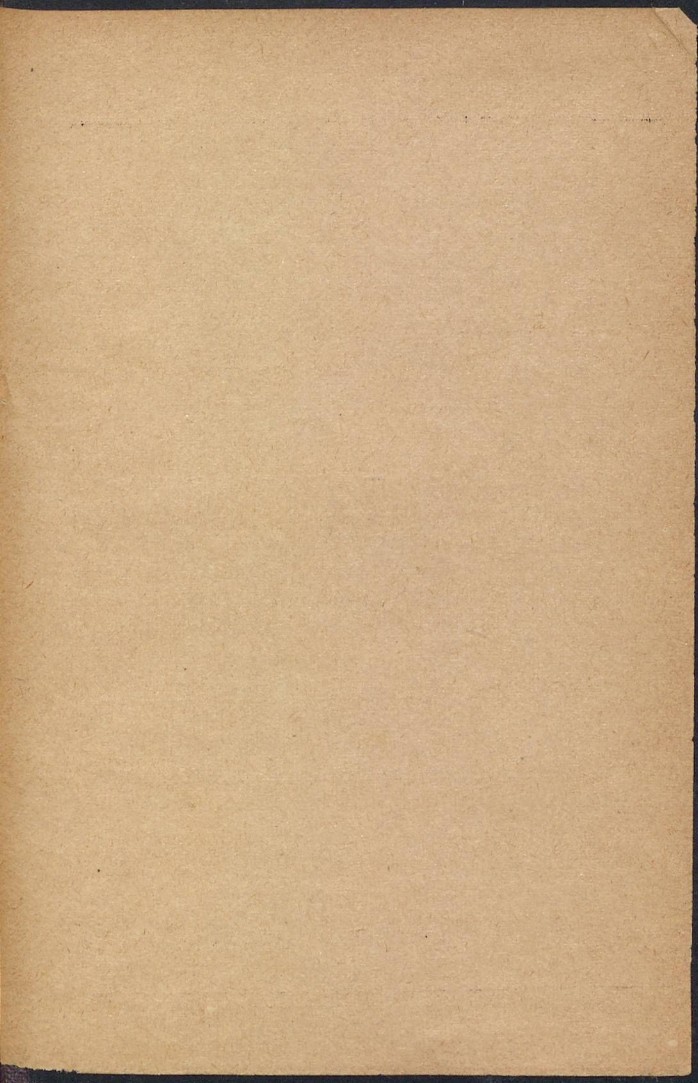
Amen.

Pierwsze jasełka.

Było to w r 1223. Założyciel nowego, a podówczas bardzo już rozszerzonego Zakonu, Seraficki Patryarcha Franciszek, zapragnął uczcić w szczególny jakiś sposób Boskie Dzieciątko Betleemu. Wszak jego dusza tak się rwała do tego co ubogie, co proste, co niewinne i pokorne! On tak kochał Jezusa w tem Jego maleństwie i uniżeniu! Więc przybrawszy do pomocy jednego ze swych przyjaciół: Jana Velitę, urządził w wiosce Greccio, wśród malowniczego lasu, naśladowanie Betleemskiej stajenki. Wszystko w niej było: i postacie Najśw. Panienki, Św. Józefa, pastuszków, i wół i osiołek, a w żłóbku maleńkie Dzieciątko. Obok jasełek postawiono ołtarz, na którym, za pozwoleniem Ojca Świętego, miała odprawić się o północy Przenajśw. Ofiara. Lud zbiegł się tłumnie z okolicznych miast i wiosek, by oglądać to nowe widowisko, a Bracia Mniejsi, duchowni synowie św. Franciszka ze swym ukochanym Ojcem na czele, niosąc w rękach zapalone pochodnie, i przy śpiewie rzewnych Umbryjskich kolęd, około północy wybrali się do lasu. Rozpoczęła się Msza św. Franciszek zatopiony w rozważaniu téj dziwnéj Tajemnicy uniżenia Wcielonego Słowa, wpatrywał się z za-

chwytem w maleńkie Dzieciątko w żłóbku złożone. Wtem kapłan wzniósł w górę Przenajśw. Hostyę, i szeptał: »To jest Ciało moje!... a małe Dzieciątko w żłóbku ożywiło się, spojrzało mile dokoła, a za chwilę było już w objęciach Franciszka, a on Je tulił do serca, i pieścił, i pocałunkami okrywał. Po skończonej Mszy św Franciszek przemówił do zgromadzonego ludu; miłość Bożego Dzieciątka serce mu rozpierała, więc mówił i płakał, i opowiadał niebiańskim językiem ten cud dobroci Bożej, która Jezusa złożyła w Betleemskim żłóbku, a w św. Komunii w żłóbku serca ludzkiego. Pobożny lud rozchwytał sianko, na którem spoczywało cudowne Dzieciątko, a pierwsze te jasełka dały początek wszystkim poźniejszym, i tym, u stóp których dusze nasze napawają się miłą i słodką wonią pokoju i radości, jaką Narodzenie Bożéj Dzieciny z sobą zawsze przynosi.





Ziarneczka eucharystyczne wychodzą 1-go każdego miesiąca.

Pojedynczy numer kosztuje 8 hal.

Roczna prenumerata: 1 Kor. — z przesyłką pocztową: 1 Kor. 20 hal.

Jest do nabycia przeszłoroczny numer: Adoracya na Boże Narodzenie p. t.: „Hostya żłóbka“.

